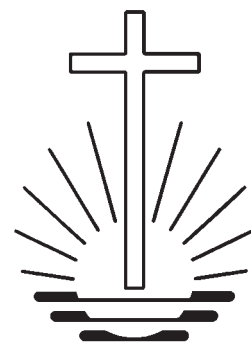


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Bóg zna twoją historię

Bóg powołał ciebie do życia. Powołał każdego z nas. Jesteśmy więc powołani przez Boga. Co to oznacza? Tego dziś nie możemy jeszcze określić w pełnym wymiarze. Wiemy jednak, że kogo Bóg powołuje, tego też zna. Bóg zna nas i zna nasze całe życie. Zna nasze sytuacje życiowe. Zna naszą przeszłość i naszą terażniejszość. Po prostu wie wszystko o każdym z nas. Zna każdy jeden krok, jaki czynimy, każdą naszą myśl. Bóg zna po prostu wszystko.

Tak, Bóg zna całą twoją historię. Bóg cię powołał, ponieważ cię zna. Zna cię takim, jakim jesteś, ze wszystkimi twoimi błędami i słabościami, ze wszystkimi twoimi talentami i pozytywami. A dlaczego powołał ciebie takim, jakim jesteś? Dlatego, że ciebie miłuje.

Bóg miłuje każdego z nas. Takie to proste. Jaki cel ma Jego powołanie? Po pierwsze Bóg nas powołał, abyśmy naśladowali Chrystusa, ponieważ chce, abyśmy weszli do Jego wiekuistego Królestwa. Dojdziemy tam, kiedy pójdziemy drogą, jaką szedł Jezus Chrystus. Pan nas zaprosił do swego Królestwa i wezwał do naśladownictwa. Także dziś aktualne jest Jego wezwanie: „Pójdź za mną!”. Osiągnięcie Królestwa Bożego możliwe jest na drodze naśladownictwa Jezusa Chrystusa. Po drugie Bóg nas powołał również do tego, abyśmy byli błogosławieństwem dla innych. To zawsze związane jest z powołaniem Bożym. Bóg powołuje ludzi i narody do bycia błogosławieństwem dla innych. Powołani jesteśmy do obwieszczenia doniosłości Boga. Powołani jesteśmy do głoszenia ewangelii, do bycia błogosławieństwem dla naszych krewnych, naszych przyjaciół, naszych

sąsiadów, naszego narodu i naszego kraju. Powołani jesteśmy do zwiastowania dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie i Jego ofierze. Czyż nie jest to cudowne powołanie – być błogosławieństwem dla tak wielu? Bóg mówi do każdego z nas: „Możesz być błogosławieństwem dla innych!”. Czy to nie jest wspaniałe? Patrząc na siebie czasami możemy mieć wątpliwości i zastrzeżenia. Można siebie pytać: „Ja mam być błogosławieństwem?”. Tak! Dokładnie ty masz być błogosławieństwem i obwieszczać dzieła Boże! Po to cię Bóg powołał takim, jakim jesteś, abyś był błogosławieństwem dla innych.

Istnieje też trzeci powód naszego powołania. Mamy być współdziedzicami Chrystusa! Oznacza to, że będziemy dzielili z Nim Jego wspaniałość. Taka jest wola Ojca Niebieskiego. Powołani zostaliśmy do bycia współdziedzicami Chrystusa. Tak naprawdę nie można sobie wyobrazić, co to oznacza. Jezus Chrystus zwyciężył piekło, śmierć i diabła, i chce z nami dzielić swoje zwycięstwo.

Jeśli uzmysławiamy sobie doniosłość tego, że zostaliśmy powołani przez Boga, żeby wejść do Jego Królestwa, żeby być błogosławieństwem dla wielu ludzi, żeby im dopomóc poznać i współdziedziczyć wspaniałość Chrystusa, to z głęboką pokorą możemy tylko słać łaskę i miłość naszego Boga. Praktykujmy to zachowując wartości Chrystusowe oraz szczerze miłując Boga i bliźniego! Im bardziej będziemy odkrywać łaskę i miłość Boga oraz wielkość tego, co Bóg chce dać nam jako swemu wybranemu narodowi, tym bardziej będziemy odkrywać sens i cel naszego życia!

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)

Wierni otoczyli Głównego Apostoła
zaraz po przybyciu na lotnisko



W czwartek 17 lipca 2014 roku na lotnisku w Amsterdamie Główny Apostoł Jean-Luc Schneider wszedł na pokład samolotu lecącego do Rwandy (Afryka Wschodnia).
W piątek rano dotarła do niego straszna wiadomość.

Główny Apostoł w Rwandzie

Kilka minut przed odlotem Głównego Apostoła z lotniska w Amsterdamie wystartował do Kuala Lumpur samolot Malaysia Airlines oznaczony numerem lotu MH17 z 298 osobami na pokładzie. Po niedługim czasie nad wschodnią Ukrainą wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której wszyscy zginęli. Wśród ofiar znajdowało się też czworo chrześcijan nowoapostolskich z Holandii. Apostoł okręgowy Rainer Storck z Nadrenii Północnej-Westfalii, który obsługuje duszpastersko również Kościół terytorialny Holandia, w piątek rano poinformował Głównego Apostoła o strasznej tragedii.

W Kigali, stolicy Rwandy, Główny Apostoł spotkał się z tamtejszymi apostołami i w szczególnej modlitwie wstawił się za ofiarami i ich rodzinami. Z głębokim smutkiem i wzruszeniem Główny Apostoł powiedział: „Być może niektórych z tych ludzi spotkałem jeszcze na lotnisku”.

Podczas trzydniowego pobytu w Rwandzie Główny Apostoł przeprowadził konferencję z apostołami i biskupami, nabożeństwa dla sług i młodzieży, a w niedzielę rano nabożeństwo pod gołym niebem, w którym wzięło udział 1600 wiernych z różnych zakątków kraju.

**„Ufać będą tobie ci, którzy znają imię twoje,
bo nie opuszczasz, Panie, tych, którzy cię szukają”.**

– Psalm 9, 11 –



Mili bracia i siostry, bardzo się cieszę, że mogę przeżywać z wami to nabożeństwo. Pan posłał mnie do was, abym wam służył Słowem Bożym. Cieszę się, że mogę z wami dzielić błogosławieństwo, które na dziś przygotował dla nas Bóg. Cieszę się też z tego, że razem z wami zostają przygotowywany na ponowne przyjście Pana. Nowoapostolskimi i dziećmi Bożymi nie staliśmy się wyłącznie z tego powodu, że szukamy pomocy Bożej w naszym dniu powszednim i pragniemy błogosławieństwa, ale ponieważ chcemy mieć udział w ponownym przyjściu Pana i wraz z Nim wejść do sali weselnej oraz mieć wieczną społeczność z Panem. Na to się przygotowujemy.

Ponowne przyjście Chrystusa porównywane jest w Biblii ze żniwami. Gdy Pan przyjdzie ponownie, to zbierze

dojrzałe plony. Gdy w domu macie drzewo mango lub pole kukurydzy, to wiecie, kiedy nadchodzi czas zbierania plonów. Co wtedy czynicie? Czy stajecie przed drzewem mango lub polem kukurydzianym i mówicie: „Nie, tych owoców nie chcę, ponieważ mają plamy i nie są dość ładne”? Czy zbierzecie tylko najdorodniejsze kolby kukurydzy? Oczywiście, że nie! Zbierzecie wszystkie mango i wszystkie kolby kukurydzy, które dojrzały. Nawet gdy jakieś mango nie jest tak ładne, to jednak można je zjeść. Nadaje się do spożycia. A kolba kukurydzy, nawet jeśli tak ładnie nie wygląda, to także nadaje się do jedzenia.

Gdy Pan przyjdzie ponownie, to nie będzie wyszukiwał sobie najlepszych i najpiękniejszych, takich, u których wszystko jest perfekcyjne. Pan zabie-

rze do siebie wszystkie te dusze, które dojrzały. Zabierze do siebie tych, których potrzebuje jako królów i kapłanów w Tysiącletnim Królestwie Pokoju. Dzieci Boże, które będą uczestnikami dnia Pańskiego, nie będą tymi najlepszymi spośród wszystkich ludzi ani też nie będą najdoskonalszymi, ale będą dojrzałymi.

Co wyznacza tę dojrzałość? Silna wiara i prawdziwa miłość. To są znaki dojrzałości. Nikt z nas nie będzie bez błędu, nikt z nas nie będzie doskonały, ale kiedy w naszym sercu będziemy mieli silną wiarę i prawdziwą miłość do Boga i bliźniego, wtedy będziemy mogli zaliczyć się do oblubienicy Chrystusa, a Chrystus będzie nas mógł powołać na królów i kapłanów w Tysiącletnim Królestwie Pokoju. Gdy do mnie się mówi: „Och, wy nowoapostolscy chcecie być lepsi od wszyscy-



tkich innych”, to odpowiadam: „To nieprawda”. My nie chcemy być lepsi od innych ani też nie jesteśmy lepsi od innych ludzi. My przygotowujemy się na ponowne przyjście Pana i zabiegamy o to, aby nasza wiara stawała się coraz silniejsza, a nasza miłość do Boga i bliźniego większa. To jest norma dojrzałości.

Przeczytałem werset z Księgi Psalmów, który jest prosty do zrozumienia: Kto zna Boga, ten Jemu ufa.

Duch Święty pozwala nam poznać istotę Boga, tak iż wiemy, kim jest Bóg i że możemy Jemu ufać. Poznać Boga oznacza wiedzieć, że Bóg jest miłością i doskonałością. Pan Jezus zawsze mówił o swoim Ojcu jako o Bogu miłości. Wyjaśniał, że Ojciec Niebieski interesuje się każdym z nas, tak że nawet policzył włosy na naszej głowie; tak bardzo się nami interesuje. Interesuje

się najmniejszymi detalami naszego życia, a to dlatego, że nas miłuje. Pan Jezus kiedyś zadał pytanie: „*Czy jest między wami taki człowiek, który, gdy go syn będzie prosił o chleb, da mu kamień? Albo, gdy go będzie prosił o rybę, da mu węża?*”. Przy tym nadmieniał: „*Jeśli tedy wy, będąc złymi, potraficie dawać dobre dary dzieciom swoim, o ileż więcej Ojciec wasz, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą*”. (Ew. Mateusza 7, 9-11) Bóg Ojciec jest Bogiem miłości.

Apostoł Jan powiedział: „*Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał*”. (1. Jana 3, 1)

Bóg Ojciec jest doskonały. Co to oznacza? Wszystko, co chce uczynić, to też czyni, a wszystko, co czyni, jest doskonałe. Bóg nie jest taki jak człowiek, On nie musi się korygować. On od początku jest dobry. On chce zbawić ludzi i może to uczynić, ponieważ jest wszechmocny. Dlatego ufamy Bogu. On jest naszym Ojcem, który nas miłuje, który o nas się troszczy. On chce nas ocalić. On może to uczynić i też uczyni. Czy więc nie mielibyśmy Jemu ufać?

Znamy też Boga Syna. Jezus Chrystus miłuje nas tak bardzo, że oddał za nas swoje życie. On sam powiedział: „*Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za*

DUCH ŚWIĘTY POZWALA NAM POZNAĆ ISTOTĘ BOGA



przyjaciół swoich. Jesteście przyjaciółmi moimi”. (Ew. Jana 15, 13. 14) Jezus Chrystus udowodnił nam, że nas miłuje, gdyż umarł za nas.

Jezus Chrystus jest doskonały. Co chce uczynić, to też czyni. On może darować odpuszczenie grzechów i żywot wieczny. On może czynić cuda. On uzdrawiał chorych. On wskrzeszał umarłych. Dlaczego to czynił? Nie po to, aby wszelkie cierpienia i nieszczęścia usunąć z tego świata, ponieważ w takim przypadku uzdrowiłby wszystkich chorych i przywróciłby do życia wszystkich umarłych. Czynił to, żeby pokazać, że może pomagać tym, którzy w Niego wierzą. Dokonywał cudów tylko dlatego, żeby pokazać: „Ja mogę odpuszczać grzechy i darować żywot wieczny tym, którzy we mnie wierzą”. To był powód Jego cudów. Jezus nie był żadnym uzdrowicielem! Tego powinniśmy być świadomi. On ze swojej miłości chce darować nam łaskę i żywot wieczny, dlatego Jemu ufamy. Wiemy, że Jego ewangelia prowadzi nas do udoskonalenia. Wiemy, że zostaniemy zbawieni, jeżeli wierzymy w Niego i w Jego ewangelię.

Znamy też Boga Ducha Świętego i wiemy, że Duch Święty nie jest Du-



Przed nabożeństwem – od lewej: apostoł okręgowy pomocniczy Sobottka, apostoł okręgowy Woll, Główny Apostoł, apostołowie okręgowi Tshisekedi i Deppner oraz apostoł okręgowy pomocniczy Nsamba

chem „bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości”. (por. 2. Tymoteusza 1, 7) Duch Święty jest Duchem miłości! Jego celem jest wzmocnienie nas. Nie chce nas uciskać, nie chce z nas zrobić niewolników. Duch Święty chce dopomagać, abyśmy jeszcze bardziej potrafili miłować. Dlaczego nie mielibyśmy Jemu ufać? Duch Święty chce nas napełnić mądrością, abyśmy zawsze podejmowali właściwe decyzje. Ufamy Jego nauczaniu, ponieważ wiemy, że Duch Święty chce nas uczynić silnymi, chce nas napełnić miłością i chce sprawić, żebyśmy byli mądrymi. Chce nas napełnić siłą, miłością i mądrością, ale poprzez sług

Bożych w swoim Kościele. Co Duch Święty czyni, to jest doskonałe. Teraz moglibyście powiedzieć: „Z tym się nie zgadzam, gdyż kazanie kapłana nie jest doskonałe i apostoł nie jest doskonały, jest grzesznikiem, jak wszyscy inni” – Duch Święty jednak jest doskonały! Może dokonać tego, co doskonałe, przez niedoskonałych ludzi.

Psalmista powiedział: „*Nie opuszczasz, Panie, tych, którzy cię szukają*”. Celem wyjaśnienia tego, posłużę się wydarzeniem z Biblii.

Pewna kobieta kananejska, która nie zaliczała się do narodu izraelskiego, przybyła do Jezusa, ponieważ jej córka była śmiertelnie chora. Biegła za Jezu-

**POZOSTAŃ WIERNY I ZAWSZE
UFAJ BOGU – ON CI POMOŻE**



sem i wołała: „Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida!”. (Ew. Mateusza 15, 22) Znała więc Jezusa. Nazwała Go „Panem, Synem Dawida”. Wiedziała, że to Mesjasz, Syn Dawida, że to Pomazanec Boży. Miała wiarę i wiedziała, że On może jej pomóc.

My również uciekamy się do Pana, kiedy potrzebujemy pomocy, gdyż Jego znamy i ufamy, że nam pomoże. Wołamy do Boga w modlitwie. Przy tym powinniśmy siebie sprawdzać, czy naprawdę w to wierzymy, o co się modlimy. Może się zdarzyć, że zmawia się modlitwą, a rzeczywistość nie wierzy się w pomoc. W takim przypadku Bóg nie może nas wysłuchać. Mogę przytoczyć mnóstwo przykładów ludzi, którzy się modlili, a rzeczywistość nie wierzyli w to, o co się modlili. Prosilili Boga o pomoc, a równocześnie szukali pomocy gdzie indziej.

My wierzymy w Boga, my Jemu ufamy, a jeżeli zwracamy się do Niego w modlitwie, to też wierzymy w to, o co się modlimy.

Nadmieniona kobieta знаła Pana, wierzyła w Jego pomoc i przyszła do Niego z prośbą: „Zmiłuj się nade mną,

Panie, Synu Dawida!”. Jak Pan zareagował? Robił tak, jakby jej nie słyszał. Kobieta jednak się nie zniechęciła, nie zawróciła i nie powiedziała: „Nawet nie zareagował!”. Przeciwnie, ona nie rezygnowała, ona nie ustępowała. Nadal prosiła o pomoc.

Mili bracia i siostry, nam też się zdarza, że Pan nie od razu reaguje, jeśli Go o coś prosimy. Modlimy się i modlimy, a miły Bóg nie reaguje, tak jakby nas nie słyszał. Wówczas należy zachować cierpliwość i wykazać wytrwałość. Nie można powiedzieć: „Bóg mnie nie miłuje, a ponieważ mnie nie miłuje, więc mogę się udać gdzie indziej”. Być może inni powiedzą: „Od razu mówiłem, że w tym Kościele nie możesz oczekiwać cudów. Musisz pójść gdzie indziej, to przeżyjesz cuda”.

Bracia, siostry, jeżeli nawet Pan nie od razu reaguje na naszą modlitwę, to jednak wykazujemy cierpliwość. Pozostajemy wiernymi i modlimy się nadal, ponieważ ufamy Bogu.

Powróćmy do historii tej kobiety: Ona nie zrezygnowała, ona pokłoniła się przed Jezusem i powiedziała: „Panie, pomóż mi!”. Pan udzielił jej zdumiewającej odpowiedzi, bowiem rzekł: „*Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom*”. (Ew. Mateusza 15, 26) To były twarde słowa. Pan przez to powiedział, że przede wszystkim był posłany do Żydów, a nie do pogan. Nie mogła więc od Niego oczekiwać pomocy, gdyż nie była Żydówką.

Nie wiem, jak ja bym zareagował, gdyby Pan mnie tak potraktował. Być może czułbym się urażony. Być może nawet bym się zirytował i powiedział: „Co to ma znaczyć?”. Kobieta ta jednak wykazała pokorę. Nie zraziła się, lecz powiedziała do Pana: „*Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które*

spadają ze stołu panów ich”. (werset 27) Ta reakcja wywarła takie wrażenie na Panu, że wysłuchał jej prośby. To wydarzenie nam uzmysławia, że nie można sobie rościć pomocy od Pana. Nie można powiedzieć: „Panie, zobacz, co ja już nie wszystko zrobiłem, teraz musisz mi pomóc, jesteś do tego zobowiązany. Nie możesz przecież mnie nie wysłuchać”. Pomoc Boża zawsze jest aktem łaski. Nikt nie może sobie zasłużyć na cud. Nikt nie może sobie zasłużyć na pomoc Bożą. Bóg czyni to, co chce, a kiedy pomaga, wtedy jest to łaska. Jeśli chcesz mieć pomoc od Boga, to musisz się do Niego zwracać z pokorą. Nie możesz czegoś żądać z przekonaniem, że ci się należy. Z pokorą przychodzimy do Boga i mówimy: „Proszę, jeśli jest to Twoja wola, to pomóż mi!”.

Pan Jezus w tym przypadku uczynił różnicę pomiędzy Izraelitami a poganami. Kobieta z tego powodu się nie oburzyła. Ona powiedziała: „Jeżeli nie mogę mieć chleba, to daj mi okruchy”.

Jeżeli się rozejrzemy wokoło, to też stwierdzimy różnice i dojdziemy do wniosku, że Bóg nie daje wszystkim jednakowo. Jednemu daje zdrowie, a drugiemu nie. Jednemu daje pieniądze, a drugiemu nie. Jednemu daje dzieci, a drugiemu nie. Nie rozumiemy dlaczego. Pan nam też nie wyjaśnia, dlaczego raz tak, a innym razem inaczej postępuje. Pod tym względem również od nas oczekuje, abyśmy byli pokorni, ufali Jego miłości, nadal wierzyli w Jego miłość, nawet gdy mamy wrażenie, że jesteśmy pokrzywdzeni. Pan Jezus nie okazuje nam swojej miłości w ten sposób, że daje nam pieniądze, ale pokazał miłość tym, że za nas umarł i to za każdego jednego z nas.

Bracia, siostry, nie żądajmy od Boga, aby wszystkim dawał to samo: tę



Nabożeństwo pod gołym niebem;
tylko płótno chroniło przed promieniami słońca

samą zamożność, tę samą liczbę dzieci, to samo stabilne zdrowie. Tu naprawdę musimy pozostać pokornymi i sobie powiedzieć: „Bóg jest doskonały, nie popełnia błędów, nawet jeśli Go nie rozumiem”. Ufajmy Jego miłości. Kobieta ta wykazała pokorę, mówiąc: „Jeśli nie mogę otrzymać całego bochenka chleba, to zadowolę się okruciami”. Czego pragnęła, to pomocy od Pana! Obojętnie w jakiej formie, nawet w postaci „okruców”! Szukajmy pomocy Bożej. W jaki sposób miły Bóg nam jej udzieli, to już niech nie będzie naszym zmartwieniem. My Jemu ufamy i wiemy, że Jego pomoc będzie najlepsza, niezależnie w jakiej formie to uczyni! To jest pokora! Wiemy, że nie zasługujemy na pomoc, ale że darowana jest nam z łaski. My ufamy Bogu.

Gdy Pan widział wiarę kobiety i jej wytrwałość, wtedy powiedział: „*Niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jak chcesz*”. Następnie jest mowa: „*I uleczona została jej córka od tej godziny*”. (werset 28)

Pomoc Boża zawarta jest w Jego Słowie. Pan mówi do nas: „Usłuchaj, czyn to, czyn tamto, zastosuj ewangelię, bądź mi posłuszny”. Być może mówimy do siebie: „Przecież to są tylko słowa! Chcielibyśmy zobaczyć czyny!”. Pan jednak daje nam tylko swoje słowo i mówi: „Tylko wierz, a zobaczysz!”. Bóg będzie błogosławił

naszą wiarę i nasze posłuszeństwo w wierze. Gdy wejdziemy do domu Ojcowskiego, to stwierdzimy, że Bóg wszystko dobrze uczynił. On naprawdę jest doskonały. Jego pomoc jest doskonała. Bóg nie opuszcza tych, którzy Go znają i którzy Go szukają. Wówczas powiemy: „Naprawdę Bóg dokonał przy nas czegoś wielkiego!”.



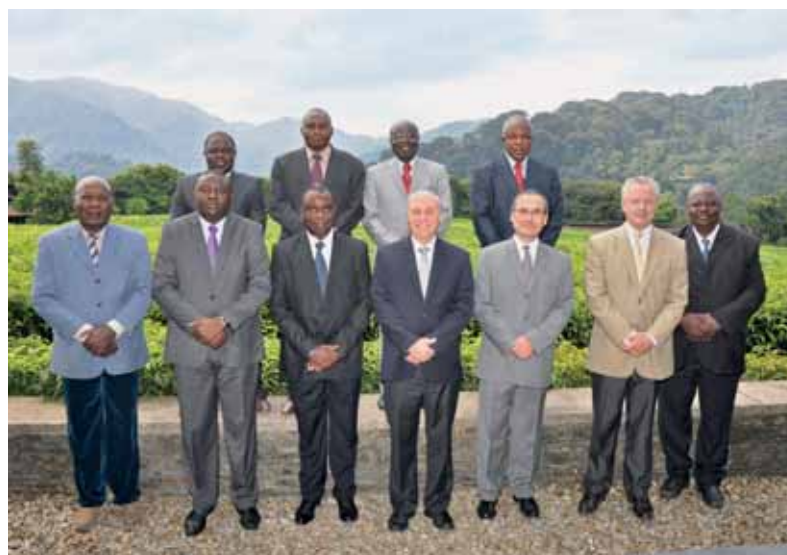
Inne Kongo

Kiedy słyszy się nazwę „Kongo”, to większość ludzi myśli natychmiast o Demokratycznej Republice Konga, o dawnym Zairze. Istnieje jednak drugie Kongo. Chodzi przy tym o Republikę Kongo, zwaną krótko: Kongo lub Kongo-Brazzaville. Kraj ten leży w bezpośrednim sąsiedztwie Demokratycznej Republiki Konga, granicząc z nią od strony zachodnio-północnej. Republika Kongo jest jednakże zupełnie odrębnym państwem, którego terytorium porównywalne jest z Niemcami. W przeciwieństwie Demokratyczna Republika Kongo (dawny Zair) jest osiem razy większa od Republiki Kongo. Podobnie też wielokrotnie większa jest tam liczba ludności. Mała Republika Kongo pozostaje w cieniu wielkiego sąsiada. Kongo-Brazzaville wchodzi w skład obszaru obsługiwanego duszpastersko przez apostoła okręgowego Marka Wolla.

W Republice Kongo istnieją trzy regiony, w których nasz Kościół jest szczególnie aktywny. Pointe-Noire, miasto portowe nad Atlantykiem w zachodniej części kraju, Dolisie na południu kraju i stolica Brazzaville, leżąca nad rzeką Kongo, naprzeciwko Kinszasy, stolicy Demokratycznej Republiki Konga. Przez wielką rzekę Kongo odbywa się intensywny ruch. Towary i ludzie przewożeni są z jednego Konga do drugiego. Wielu ludzi nie żyje w tym Kongu, w którym się urodziło.

Nadmienić należy szczególnie fakt, że Główny Apostoł Jean-Luc Schneider, swoje pierwsze nabożeństwo po ordynacji i objęciu urzędu w Zielone Świątki 2013 roku, przeprowadził akurat w Brazzaville. Obsłużył wtedy Słowem Bożym 1680 wiernych, zgromadzonych pod wielkim namiotem. Na tym nabożeństwie Główny Apostoł przekazał mi odpowiedzialność duszpasterską za braci i siostry w Republice Konga. Wcześniej działał tu duszpastersko apostoł okręgowy pomocniczy Frank Dzur. Obaj działamy pod przewodnictwem apostoła okręgowego Marka Wolla w Kościele terytorialnym Kanada.

Główny Apostoł użył wówczas, jako słowa biblijnego nabożeństwa, wersetu z Ew. Jana 15, 26: „*Gdy przyjdzie Poczyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca wychodzi, złoży świadectwo o mnie*”. Centralne przesłanie nabożeństwa brzmiało:



W 1. rzędzie od lewej: apostoł Degbia, apostoł okręgowy Tshisekedi, apostoł okręgowy pomocniczy Nsamba, apostoł okręgowy Woll, Główny Apostoł Schneider, apostoł okręgowy pomocniczy Sobottka i apostoł Kalala.
Z tytu od lewej: apostołowie Wingi, Mpele, Dakoua i Mbolode

Duch Święty daje nam siłę i moc poprzez to, że w różny sposób daje nam świadectwo o Panu. Nasi bracia i siostry dobrze wiedzą, że Duch Święty nas upewnia, że Pan Jezus sam nas wybrał. Mogliśmy się przecież urodzić w odległym miejscu albo w czasie, w którym nie byłoby żadnej możliwości spotkania z Panem. Bracia i siostry dokładnie znają łaskę wybrania Bożego. Świadomi są, że Pan do nich przyszedł, nawet do najgłębszej dżungli i ich wybrał. To czyni ich głęboko wdzięcznymi i wzmacnia w wyznawaniu Pana i Jego dzieła zbawienia. W ten sposób stają się znaczącymi wzorami dla wielu. Miłują Pana z całego serca i wiele dla Niego czynią, motywowani wyłącznie miłością do Niego.

Hans-Joachim Sobottka

Apostoł okręgowy pomocniczy Hans-Joachim Sobottka, znany jako John, urodził się 15 września 1956 roku. Na apostoła został ordynowany 14 kwietnia 2002 roku, a 2 grudnia 2003 roku otrzymał upoważnienie działania jako apostoł okręgowy pomocniczy w Kościele terytorialnym Kanada. Poza kilkoma okręgami w Kanadzie obsługuje duszpastersko również wiernych w Afryce: w Republice Konga, Czadzie, Rwandzie i Republice Środkowoafrykańskiej oraz w Azji: w Nepalu i Kambodży.



Niewiarygodna historia

Z reguły prawie nie zauważamy działania Bożego i pozostaje ono w tle. Czasami jednak je dostrzegamy, a przy tym nie sposób się wyzbyć wrażenia, że Bóg działa z miłością, a niekiedy i humorystycznie, o ile Jego działanie można ująć takimi ludzkimi kategoriami.

Mój ojciec miał kolegę, z którym razem pracował w stoczni jako elektryk. Ten człowiek opowiadał ojcu o swojej wierze i często zapraszał go do swojego kościoła. Moja matka miała przyjaciółkę i ona również zapraszała moją mamę do swojego kościoła.

W pewną niedzielę ojciec powiedział do matki: „Aniu, chodź dziś ze mną do kościoła mojego kolegi”. Matka jednak odpowiedziała do ojca: „Franku, dziś ty chodź ze mną do kościoła, do którego już tyle razy zapraszała mnie moja przyjaciółka”.

Ojciec jednak obstawał przy tym, żeby pójść do kościoła jego kolegi, a matka nie chciała ustąpić i twierdziła, że jeśli pójdzie do kościoła, to tylko do kościoła jej przyjaciółki. Oboje jednak chcieli pójść do kościoła. Matka ubrała mojego brata – mnie jeszcze nie było na świecie – i z wózkiem dziecięcym pośpiesznie wyruszyła do kościoła.

Ojciec miał trudności. Najpierw skaleczył się przy goleniu, a później zerwała się mu sznurówka. W końcu biegiem udał się do kościoła swojego kolegi.

Gdy moja matka zadyszana dotarła z moim bratem do kościoła, już śpiewano pieśń wstępną, a jej przyjaciółka z niecierpliwością na nią czekała.

Mój ojciec również dotarł do kościoła swojego kolegi. Czego od razu nie zauważyli, to tego, że oboje byli w tym samym kościele. Matka siedziała w ławce po lewej stronie, a ojciec w ławce po prawej. Rozglądając się nieco nagle siebie zauważyli, a z jeszcze większym zdziwieniem zobaczyli kolegę ojca stojącego przy ołtarzu.

To nabożeństwo było pierwsze, jakie moi rodzice przeżyli w Kościele Nowoapostolskim. W tym Kościele pozostali. Nie tylko tam się odnaleźli w tę pamiętną niedzielę, ale znaleźli tam zbawienie swojej duszy.

Dwojenie obrazu

*Wyobraź sobie, budzisz się rano i wszystko widzisz podwójnie. To przydarzyło się pewnej siostrze.
Kto teraz pomyśli, że być może wieczorem hucznie ucztowała, ten jest w błędzie.
Przeciwnie, podwójne widzenie, to poważna dolegliwość.*

Pewnego ranka pod koniec listopada po wstaniu z łóżka widziałam wszystko podwójnie. Szok był wielki. Po wizycie u okulistki otrzymałam pilne skierowanie do szpitala. Tam natychmiast mnie hospitalizowano z podejrzeniem udaru mózgu. Na OIOM-ie przeprowadzono wiele badań, w tym tomograficzne. Wynik wskazał, że nie ma udaru mózgu. Dzięki Bogu! Niemniej sparaliżowany był mięsień prowadzący do lewego oka. Lekarze powiedzieli mi, że nie ma żadnej terapii, żeby ponownie uaktywnić mięsień. Po kilku dniach zostałam wypisana ze szpitala z moim problemem.

Konsultowałam tę chorobę z wieloma specjalistami. Od wszystkich otrzymałam podobne odpowiedzi: „Albo poprawi się samo, albo będzie musiała pani z tym żyć”.

Pięknie! Naprawdę nie jest łatwo, kiedy wszystko widzi się podwójnie. Czy to w domu, czy w drodze, wszędzie potrzebowałam pomocy mojego męża. Wielką była moja niepewność. Każdego dnia modliliśmy się o pomoc Bożą. Także przewodniczący zboru i inni słudzy

Boży modlili się za mnie i dodawali mi otuchy. Pewien kapłan szczególnie się troszczył. Któregoś dnia w swoim miejscu pracy poczuł osobliwą potrzebę modlitwy wsta-wienniczej w mojej sprawie. Pomodliwszy się otworzył książeczkę z hasłami dnia. Na ten dzień podane było słowo biblijne z Przypowieści Salomona 20, 12: „*Ucho, które słyszy, i oko, które widzi - oba stworzył Bóg*”. Kapłan poinformował mnie o tym i od tego czasu każdego ranka czytałam sobie to słowo biblijne i wiązałam z nim swoją wiarę.

W pewien czwartkowy wieczór nasz zbor niespodziewanie odwiedził apostoł. Kiedy żegnałam się z nim po nabożeństwie, przedstawiłam mu swój problem i poprosiłam o pamięć w modlitwie. Apostoł odpowiedział: „Chętnie to uczynię. Być może miły Bóg sprawi cud”.

Po trzech miesiącach zauważyłam nieznaczną poprawę. Obecnie całkowicie ustąpiło dwojenie obrazu. Cud się wydarzył! Po raz kolejny mogliśmy przeżyć, iż pomagają modlitwy, dziecięca wiara i zaufanie do Boga.

„Miłością wieczną umiłowałam cię”

Kto cierpi z powodu ciężkiej depresji, ten może współczuć i rozumieć naszą siostrę, która kilkoma słowami opisała swoje zmartwienie i swoją radość, kiedy to Bóg udzielił jej jednoznacznej odpowiedzi.

Byłam jeszcze młoda, kiedy to cierpiałam z powodu ciężkiej depresji. Najgorsze było to, że po każdym nabożeństwie szło mi jeszcze gorzej niż przed nim. Często o tym rozmawiałam z moim duszpasterzem, a on się wiele za mnie modlił. Mijały lata, a ja zmagalam się z moim obciążeniem psychicznym.

W pewną środę było szczególnie źle. Poprosiłam w modlitwie miłego Boga, aby na wieczornym nabożeństwie dał mi jakiś znak, że jeszcze mnie miłuje.

Kiedy przybyłam do kościoła, chór zaczął śpiewać

pierwszą pieśń, a ona brzmiała: „Miłością wieczną umiłowałam cię, dlatego tak długo okazywałam ci łaskę”. To było bardzo pocieszające i budujące. Pomimo to z moim obciążeniem musiałam ponownie wrócić do domu. Kilka lat jeszcze minęło, aż dostałam takie lekarstwo, które mi pomogło.

Wiem, że jest wiele dusz na tamtym świecie, które zakończyły swoje życie, ponieważ nie mogły znieść swojego obciążenia depresyjnego. Za nie chcę się szczególnie modlić i być błogosławieństwem.

Afryka / Azja

Zambia: Wyświęcenie dwóch kościołów centralnych

W lipcu 2014 roku w Zambii zostały przekazane służbie Bożej dwa kościoły centralne: 20 lipca apostoł okręgowy Charles Ndandula wyświęcił nowy dom Boży w Ndola, w mieście liczącym 450 000 mieszkańców i będącym jednym z większych miast Zambii. W uroczystości uczestniczyło ponad 7000 wiernych. Nowy kościół zastąpił dotychczasowe miejsce zgromadzeń w auli szkolnej. 23 lipca odbyło się wyświęcenie nowego kościoła w Kasamie na północy kraju. W nabożeństwie wyświęcającym wzięło udział około 1300 wiernych. Inicjatywa do wybudowania tego nowego kościoła związana była z zapowiedzianą na 5 sierpnia 2014 roku wizytą Głównego Apostoła. Kontrola stanu technicznego dotychczasowego kościoła wykazała poważne mankamenty. Filary były niestabilne, a fundamenty naruszone z powodu drgań wywoływanych ruchem pociągów na niedaleko biegnącej linii kolejowej. Budowa nowego kościoła, zapewniającego 1350 miejsc, została rozpoczęta w lutym 2014 roku. Początki dzieła Bożego w Kasamie sięgają roku 1958. Pierwsze nabożeństwa dla 15-osobowego wówczas zboru odbywały się w domu pewnego brata.



Nowy kościół centralny w Kasamie zapewnia 1350 miejsc,



a nowy kościół centralny w Ndola około 7000 miejsc

Filipiny: Spotkanie młodzieży pomimo tajfunu

Tajfun Glenda, który kilka dni wcześniej szalał na Filipinach i pociągnął za sobą wiele ofiar śmiertelnych, nie powstrzymał młodych braci i siostr z regionu Bicol od realizacji zaplanowanego na weekend 26/27 lipca br. spotkania młodzieży w Daet na wyspie Luzon. Pomimo trudnych warunków do podróżowania liczni młodzi bracia i siostry nie dali się powstrzymać i zjechali się do Bagasbas Beach, aby wspólnie spędzić weekend z apostołem okręgowym Hebeisenem. Ze zboru Makati przybyło 18 muzyków, a wykonywanymi utworami sprawiło wszystkim wielką radość. Temat nabożeństwa niedzielnego, bazujący na słowach Psalmu 9, 11 brzmiał: „Znamy Boga, ufamy Jemu i szukamy Jego bliskości”.



Apostoł okręgowy Urs Hebeisen (drugi od lewej) z uczestnikami zjazdu młodzieży

Zdjęcie na okładce: Plantacje herbaty są charakterystyczne dla krajobrazu Rwandy

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.